

EWA J. ZGOLIŃSKA

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## Myśliciel a rewolucja – Jean Antoine Nicolas Condorcet

Bardzo szybko orientujemy się, że pisząc tekst *O znaczeniu słowa „rewolucyjny”* Jean Antoine Nicolas Condorcet (1743–1794) znajdował się w centrum rewolucyjnego procesu. Nieustannie odwołuje się do konkretnych faktów francuskiej rewolucji; faktów różnej natury. Dla współczesnego czytelnika, który najczęściej zna tylko te najważniejsze, a szarą codzienność rewolucji przesłania mu mgła czasu, może to być źródłem trudności. Nietrudno też zauważyć, że przytaczając różnego rodzaju zdarzenia, autor zwraca uwagę na ważne, jego zdaniem, sprawy, najczęściej nierozwiązane, i zarazem broni własnych idei, propozycji rozwiązań; najczęściej niezrealizowanych. Wnikliwy czytelnik usłyszy także swoisty ton usprawiedliwiania się.

Jean Antoine Nicolas Condorcet był matematykiem, który już w młodości zwrócił uwagę świata nauki ówczesnej Francji, lecz jego zainteresowania miały o wiele większy zakres. Uwagę młodego naukowca przyciągały także zagadnienia z szeroko rozumianej etyki, ekonomii i prawa. Głoszone poglądy musiały być odważne i oryginalne, skoro w 1771 roku, gdy miał 18 lat, usłyszał od Woltera: „Potrzebujemy ludzi, którzy tak myślą jak Pan!”<sup>1</sup>. Nie tylko interesował się zagadnieniami społecznymi, pragnął je także rozwiązywać. Pomóc w tym miała właśnie matematyka. Idea ta musiała być dlań niezmiernie ważna i cenna, skoro w pisanym w ukryciu *Szkicu obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje* przekonywał, że matematyka umożliwi zapewnienie bezpieczeństwa społecznego obywatelom państwa – opiekę zdrowotną, renty i emerytury<sup>2</sup>. Tę społeczną matematykę Bogdan Suchodolski uzna za najbardziej oryginalną i twórczą koncepcję Condorceta<sup>3</sup>.

To, że Condorcet pragnął, wraz z budzącą się rewolucją francuską, włączyć się w czynne życie polityczne, nie powinno dziwić. Niestety, nie został wybrany do Stanów Generalnych, co stało się źródłem jego frustracji<sup>4</sup>. Dopiero we wrześniu 1789 roku został członkiem nowych władz Paryża; następnie posłem Zgromadzenia Narodowego, a w 1792 roku członkiem Konwencji.

Jak przystało na myśliciela oświecenia, wierzył w moc i siłę wiedzy, był głęboko przekonany, że człowiek jest istotą racjonalną, a rzeczywistość można zorganizować zgodnie z zasadami rozumu. Obserwowanie burzliwych obrad Stanów Generalnych, następnie Konstytuanty podważyło to przekonanie, ale go nie zburzyło. W wystąpieniach i artykułach zarzucał deputowanym, że posługują się nieprecyzyjnymi terminami<sup>5</sup>, że myślą i działają zbyt emocjonalnie. Skoro mają do uchwalenia wielkie sprawy, powinni

<sup>1</sup> M.F. Arago, *Biographie de Jean-Antoine-Nicolas Caritat de Condorcet, secrétaire perpétuel de l'ancienne Académie de Science*, w: *Oeuvre de Condorcet*, t. 1, Paryż 1847, s. 105.

<sup>2</sup> J.A.N. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, Warszawa 1957, s. 221–222.

<sup>3</sup> B. Suchodolski, *Wstęp*, w: *ibidem*, s. XVIII.

<sup>4</sup> E. Badinter, R. Badinter, *Condorcet. Un intellectuel en politique*, Paryż 2001, s. 302.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 307.

działać rozważnie; prawa winny być rozumne, tym bardziej, gdy dotyczyć mają wszystkich, gdy wszyscy bez wyjątku powinni być im posłuszni.

W Konwencji w wyraźny sposób nie chciał już należeć do żadnej partii. Odciał się od żyrondistów i nieustannie nawoływał do jedności. Zdarzało się, że głosował jak Górale. Widząc, że hasło jedności nie cieszy się poważaniem, zaczął coraz mocniej dystansować się od polityki. Kierował się kryteriami moralnymi, a nie politycznymi – ludzi cenił za inteligencję i cnotę, a nie za to, do jakiej partii należą<sup>6</sup>. Mimo to z polityki nie zrezygnował. Emocjonalne zaangażowanie w społeczne sprawy również nie zgasło. Nadal walczył. Narzędziem jego walki jest pióro<sup>7</sup>. Zebrane po śmierci teksty, łącznie z korespondencją, wypełnia 12 tomów<sup>8</sup>.

Condorcet był przekonany, że podstawą działań rewolucyjnych winna być myśl – racjonalna wizja; projekt. Proces rewolucyjny powinien być poddany rozumowi i prawom natury; dzieć się, stawać w jej granicach. Dlatego – jak podkreśla Jan Baszkiewicz – rewolucja nie była dlań procesem regeneracji, lecz nieustannego doskonalenia się (*perfectibilité*). Obca była mu idea absolutnego zerwania z przeszłością, zaczynania wszystkiego od nowa. Przeciwnie – akceptował stan wyjściowy, zastany, lecz tylko wtedy, gdy możliwe było jego dalsze przekształcanie.

Tymczasem jego rodacy pragnęli zerwania, zaczynania od nowa – regeneracji. W życiu codziennym przejawiało się to m.in. poprzez zmianę imienia czy nazwiska. Lacyzacja dokumentów stanu cywilnego – w 1792 roku księżom odebrano rejestry i zezwolono na nadawanie imienia spoza kościelnego kalendarza; w 1793 – zezwolono na zmianę nazwiska; umożliwiła Francuzom, najczęściej zwykłym obywatelom na wyrażenie, także w tej formie, swego poparcia dla rewolucji. Można było przybierać imiona i nazwiska, które nosili wielcy działacze rewolucji (np. Marat) lub będące pochwałą idei – wartości rewolucji; np. „Wolność” czy „Równość”<sup>9</sup>.

Niestety, możliwość zmiany tożsamości nie łagodziła problemów życiowych. Francja od wielu lat była nękana nieurodzajami i chociaż w roku 1789 zbiory były dobre, to jednak, głównie za sprawą rewolucyjnych działań, sytuacja żywnościowa kraju nie wyglądała najlepiej. Społeczeństwo, zwłaszcza mieszkańcy miast, cierpiało niedostatek i głód, będące jednym z najdotkliwszych problemów tak dla ludności, jak i dla władz. W lutym 1793 roku głodującemu ludowi Paryża proponowano, by jedli psy i koty; władze nakłaniały również do włączenia do pożywienia ziemniaki, które w powszechnym mniemaniu uważano za toksyczne<sup>10</sup>. Znalezienie rozwiązania tego problemu było – zdaniem Condorceta – konieczne nie tylko ze względów humanitarnych, ale także dlatego, że głód mógł być wykorzystany przez sąsiadów Francji, obawiających się rewolucji u siebie, gotowych – właśnie poprzez głód – zniszczyć naród francuski; wielki naród, który odważył się uwolnić od despotyzmu. Rozumiał, że problem jest nagły, że w tak trudnym czasie konieczne jest zastosowanie wyjątkowych, nadzwyczajnych środków, sprzeciwiał się jednak wszelkim decyzjom i działaniom improwizowanym czy chociażby pospiesznym. Powracał w tym momencie do idei wolnego handlu zbożem. Na ten temat pisał już w 1775 roku, gdy ówczesny minister finansów – Anne Robert Turgot, przyjaciel Condorceta, próbował wprowadzić ją w życie.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 567.

<sup>7</sup> Złożył m.in. pisma: „Bibliothèque de l'Homme Public” (1790 r.) i „Journal d'Instruction Social” (1793 r.), w którym ukazał się tekst *O znaczeniu słowa „rewolucyjny”*.

<sup>8</sup> Początkowo wydanie pism Condorceta przygotowywała jego żona, Sophie de Grochy, markiza de Condorcet. Dzięki niej w 1795 r. ukazał się *Szkic*, a w latach 1801–1804 pierwsze wydanie dzieł zebranych. Drugie, pełniejsze wydanie dzieł Condorceta przygotowała w latach 1847–1849 jego córka z mężem. Zob. H. Valentino, *Madame de Condorcet. Ses amis et ses amours (1764–1822)*, Paryż 1950.

<sup>9</sup> J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat. Mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej*, Warszawa 1993, s. 122–124.

<sup>10</sup> *Idem*, *Maksymilian Robespierre*, Wrocław 1976, s. 167.

Głównym przedmiotem troski Condorceta było prawo, fundament prawdziwego porządku społecznego. Zawsze był przekonany, że prawo jest tym, czemu wszyscy, bez wyjątku, winni być posłuszni, a także, że od jego jakości zależy szczęście nie tylko francuskiego narodu, ale całej ludzkości. Należał do myślicieli oświecenia i działaczy rewolucyjnych wierzących, że rewolucja francuska jest tylko początkiem wielkiego procesu, który obejmie wszystkie narody świata i wyzwoli człowieka z wszelkiej niewoli, szczególnie z niewoli przesądu<sup>11</sup>, przyniesie mu szczęście i umożliwi nieustanne doskonalenie się. Mimo dramatycznych, tragicznych kolein życia nie stracił tej wiary, skoro w *Szicu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje* pisał: „natura nie wyznaczyła żadnego kresu naszym nadziejom i możliwościom”<sup>12</sup>.

U zarania rewolucji, w czasie kampanii wyborczej 1788–1789 napisał *Deklarację praw*, w której sformułował nakaz, by wszelkie stanowione prawa były zgodne z prawami człowieka<sup>13</sup>. Konstytucja, nad którą pracował będąc członkiem Konwencji, również miała być dla wszystkich ludzi – człowieka jako takiego; miała wszystkim ludom nieść oświecenie<sup>14</sup>. Nad projektem nowej ustawy zasadniczej – „Deklaracji praw człowieka i obywatela” – pracował wraz z zespołem, któremu przewodniczył, przez parę miesięcy. Owoce tej pracy przedstawił Konwencji 15 lutego 1793 roku. Żyromyślni i jakobini przyjęli ten projekt chłodno, wręcz wrogo. Kilka tygodni później, 24 kwietnia, Maksymilian Robespierre przedstawił własny projekt konstytucji i przy okazji ostro skrytykował projekt Condorceta. Konstytucję, która m.in. miała gwarantować i chronić prawo do własności, przedstawił jako prawo broniące bogaczy, spekulantów i wyzyskiwaczy. Konstytucja zaproponowana przez Robespierre’a, wprowadzająca ograniczenie prawa własności, została uchwalona w czerwcu tegoż roku.

Jedną z najdroższych idei dla Condorceta była idea wolności, co wyraźnie i zdecydowanie wyrażał w tym tekście – celem rewolucji jest wolność.

W przedrewolucyjnej Francji słowo „rewolucja” było wręcz modne, określano nim wszelkie zaskakujące zdarzenia w życiu społecznym, a także zmiany w modzie czy muzyce<sup>15</sup>. Można to uznać za przejaw poczucia, iż stary system rozsądza jakieś wewnętrzne, jeszcze nieuświadomione pragnienie dogłębnej zmiany, zmiany, która doprowadziła by do odrodzenia (regeneracji) społeczeństwa.

Termin „rewolucja” występuje też we francuskich słownikach i encyklopediach XVII i XVIII wieku

W *Wielkiej encyklopedii* (wydawana w latach 1751–1780) hasło „rewolucja” poprzedza hasło „rewolta”, która jest definiowana jako bunt przeciwko władcy, wszczęty przez panów o niepokornych ambicjach. „Rewolucja” zaś to głęboka zmiana w rządzeniu krajem, za przykład posłużyły wydarzenia w Anglii w 1688 roku. Termin ten jednak nie jest odnoszony wyłącznie do polityki, ale także do geometrii, astronomii, historii naturalnej i zegarmistrzostwa (temu ostatniemu znaczeniu poświęcono najwięcej miejsca)<sup>16</sup>. Mówiąc najkrócej, podstawowe znaczenie terminu „rewolucja” zawiera się w słowie „zmiana”, rozumianym jako przywrócenie tego, co pierwotne, prawe czy naturalne.

W *Wielkiej encyklopedii*, jak i w przedrewolucyjnych słownikach brakuje natomiast hasła „rewolucyjny” (*révolutionnaire*) czy „rewolucjonizować” (*révolutionner*).

<sup>11</sup> *Idem*, *Nowy człowiek...*, s. 28–29.

<sup>12</sup> J.A.N. Condorcet, *Szkieł...*, s. 213.

<sup>13</sup> Miał to być swoisty przewodnik, podręcznik dla autorów tzw. zeszytów skarg (*cahiers des doléances*), w których spisywano postulaty dla przyszłych posłów Stanów Generalnych. Zob. E. Badinter, R. Badinter, *op. cit.*, s. 293, przypis 2.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 581.

<sup>15</sup> J. Baszkiewicz, *Nowy...*, s. 40.

<sup>16</sup> *Révolte; révolution*, w: *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, Paryż.

Wraz z wybuchem rewolucji osadzony w języku termin zaczyna wieść nowe życie – „ze sfery marzeń i rozmyślań [termin] «rewolucja» wkracza w życie”<sup>17</sup> i przyjmuje konkretne, wniesione przez doświadczenie treści; najczęściej natury emocjonalnej. Jego znaczenie ulega przeobrażeniu. przez co u jednych budzi nadzieję i wiarę, a u innych strach i nienawiść.

Właśnie wraz z urzeczywistnieniem rewolucji, z uzyskaniem przez nią praktycznego, zmysłowo dostępnego wymiaru pojawia się termin „rewolucyjny”. Condorcet precyzując jego znaczenie miał, zapewne nadzieję, że w ten sposób uczyni bardziej precyzyjną myśl o rzeczywistości, że zarazem żywiołowy proces wtłoczy w ramy prawa stanowionego, a szczególnie praw człowieka i praw natury.

W tekście Condorceta oprócz słów „rewolucja” i „rewolucyjny” występuje jeszcze jedno, którego nie ma w XVII- i XVIII-wiecznych słownikach i encyklopediach – „kontrrewolucja”. Hannah Arendt uważał Condorceta za twórcę tego słowa<sup>18</sup>, tymczasem, jak pokazuje Ferdinand Brunot, słowa „kontrrewolucja” i „kontrrewolucyjny” występowały już w tekstach z 1790 roku, m.in. Gabriela Honorého de Mirabeau<sup>19</sup>. Trudno więc wskazać, który z nich pierwszy użył tego słowa. Przyznać trzeba, że w tej kwestii rację należy chyba przyznać Condorcetowi a nie Hannah Arendt. Autor *Szkicu...* był przekonany, że mowa nie jest „wynalazkiem” jednostki, lecz społeczeństwa<sup>20</sup>.

Moment, w którym tekst *O znaczeniu słowa „rewolucyjny”* został opublikowany – 1 czerwca 1793 roku – był przełomowy i zarazem dramatyczny nie tylko dla jego autora, ale także dla Francji. Od ponad doby tłumy sankiulotów oblegały Konwencję, dzień później – 2 czerwca – przywódcy żyrondy zostają aresztowani. Żyrondyści od miesięcy tracili władzę. I choć Condorcet od dłuższego czasu dystansował się od tego ugrupowania, to przecież ciągle był związany z wieloma jego członkami więzami przyjaźni. Wyuczulalne w tekście emocje świadczą, że zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. Czuł, że krąg zacieśnia się także wokół niego, że nie ma czasu, choć jeszcze liczy na to, że „oni” – różne polityczne siły, instytucje – się opamiętają.

Tekst jest świadectwem dramatu autora – jako człowieka, myśliciela i polityka, który niczym heglowski podpalacz z przerażeniem patrzy jak proces, który wszczął, zaczyna żyć własnym życiem. Rewolucja żywiona przez ludzkie emocje i zarazem je stymulująca zaczyna szaleć. Niczym potężny żywioł wyrwała się spod kontroli tych, którzy ją przygotowali i inicjowali – zdawaloby się, że z rozwagą i wiedzą.

Musiał być zaskoczony tym, że rozum, najcenniejsza władza człowieka nie jest w stanie nad tym żywiołem zapanować. Nie był chyba jednak aż tak naiwny, by uważać, że każdy człowiek jest w stanie kierować się rozsądkiem, przynajmniej po swoich doświadczeniach w Zgromadzeniu Narodowym i w Konwencji. W procesie króla nie należał do tzw. apelantów, czyli tych, którzy chcieli się w sprawie wyroku odwołać do woli ludu. Nie wierzył, by lud był zdolny kierować się rozsądkiem, lecz nie dlatego, że nie jest w stanie zdobyć się na takie postępowanie, ale dlatego, że nie został poddany edukacji. Edukacja była jedną z największych trosk Condorceta – o jej reformę walczył zawzięcie i do końca, o czym świadczy m.in. założenie pisma „Journal d’Instruction Social”, w którym ten tekst został opublikowany.

Z reguły nie wątpi się w szlachetność intencji i autentyczność wiary Condorceta w rewolucję, w jej sens<sup>21</sup>. Często jednak podkreśla się – m.in. Bohdan Suchodolski, że

<sup>17</sup> „des sphères du rêve et de la spéculation, révolution passait dans la vie”. Zob. F. Brunot, *Histoire de la langue française des origines à 1900*, t. 9, *La Révolution et l'Empire, deuxième partie, les événements, les institutions et la langue*, Paryż 1937, s. 617.

<sup>18</sup> H. Arendt, *O rewolucji*, Kraków 1991, s. 16.

<sup>19</sup> F. Brunot, *op. cit.*, s. 618.

<sup>20</sup> J.A.N. Condorcet, *Szkic...*, s. 19.

<sup>21</sup> Np. J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek...*, s. 32.

wydarzeń, które doświadczał „nie rozumiał i nie uznawał”<sup>22</sup>. Rodzi się, więc pytanie, czy ten, kto jest wewnątrz rewolucyjnego procesu, w dodatku emocjonalnie wręcz zaangażowany, ma szansę na to, by taki proces zrozumieć? Co zresztą miałoby świadczyć o zrozumieniu? Powodzenie – zdobycie władzy, możliwości kierowania tym procesem lub jego częścią? W takim razie należałoby uznać, że rewolucję rozumieli: Marat, Danton, Robespierre czy Saint-Just.

Czy czasem Condorcet nie dlatego wycofywał się z aktywnego uczestnictwa w procesie rewolucyjnym, że właśnie rozumiał? Zrozumiał, ale nie akceptował i najprawdopodobniej niepokojące go zjawiska traktował jako chwilowe, powierzchowne przejawy emocji i irracjonalności człowieka. Czyż tekstu *O znaczeniu słowa „rewolucyjny”* nie należy uznać za próbę odwrócenia tego, co nieuniknione, tego, co od dawna przewidywał; ostatnią próbą odwołania się do rozumności człowieka i zatrzymania rewolucji, by nie stała się „jeszcze bardziej krwawa”<sup>23</sup>.

8 lipca 1793 roku Komitet Bezpieczeństwa wnioskował aresztowanie Condorceta. Został on jednak ostrzeżony i się schronił. W atmosferze nieustannego lęku, także o los swych najbliższych – żony i dwuletniej córeczki – miotany skrajnymi emocjami wierzył w możliwość wyjaśnienia swej postawy; napisał *Justification*. Ponieważ stracił tę wiarę – zdecydował się na rozwód i chciał wyjść z kryjówki, by nie narażać tych, co mu pomagali. Stworzył dzieło, które dało mu nieśmiertelność – *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*.

## The philosopher and revolution – Jean Antoine Nicolas Condorcet

### Summary

The paper is connected with the translation of the text „On the meaning of the word «revolutionary»” written by J.A.N. Condorcet, which was published on 1<sup>st</sup> June, 1793. It describes historical background behind this text. However, the main focus of the paper is to present the extremely complex situation of the author, who, writing this text, was aware of the fact that the revolution, like an overflowing river, so far controlled by the Reason, leaves its banks. Although he tries to get it under control – i.a. by writing the above mentioned text, he loses like the Hegelian arsonist.

<sup>22</sup> B. Suchodolski, *op. cit.*, s. XXIV.

<sup>23</sup> J.A.N. de Condorcet, *Sur le sens du mot „révolutionnaire*, w: *Oeuvres...*, t. 12, Paryż 1847, s. 623.